

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 35— miesięcznie, z doręceniem do domu M. 40—
Na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 40—.

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji:

1.50 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenie za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 2 Mk. Nadstane i nekrologia za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 5 Mk. — Ogłoszenie w kronice 10 Mk., za wiersz, po kronice 7 Mk., na pierwszej stronie 20 Mk. — Drobne ogłoszenia 50 fen. za wyraz. Ogłoszenia zamiejscowe o 100% droższe. — Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Reklamów nadoszonych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raackowski.

Ofenzywa pokojowa.

Prasa socjalistyczna rozpoczęła energiczną ofenzywę pokojową. Pod hasłem „dość wojny!“ publicyści P. P. S. urabiają nie tylko odpowiednio opinię publiczną, ale sięgają nawet do silniejszych argumentów. „Ciekawi jesteśmy jak wyglądałaby buńczuczność zwolenników wojny aż do zwycięstwa (?) gdyby wewnątrz kraju przeciw niej zwróciła się nie tylko... już opinia“ — pisze „Dziennik Ludowy“ w nr. 210 z 27 sierpnia w art. p. t. „Pod rozwagę tym, co jeszcze pobrzękują szabelką“.

Jak to — pytamy ze zdumieniem — więc już naprawdę minął czas pobrzękowania szabelką? Czy już naprawdę nie grozi nam żadne niebezpieczeństwo? Wszak komunikat wojenny mówi dopiero o walkach w rejonie Rawy Ruskiej, Krasnego, Przemysłań i Miłkajowa, a więc w najbliższym sąsiedztwie Lwowa, a mimo to tu, w tym mieście, które nie dalej jak w nocy z piątku na sobotę widziało walkę niemal bezpośrednio za swymi rogatkami, urządziła się już demobilizację duchową, nawołuje się do złożenia szabel, usiłuje się spocząć na laurach, których jeszcze tu w Małopolsce nie zdobyliśmy! Czy autorowie tych artykułów zastanowili się, jak mogą one oddziaływać na żołnierzy, piersiami swymi zaslanających właśnie to miasto, w którym pojawiają się takie hasła? Czyż nie pomyśleli o tem, że gaszą w ten sposób zapal wojenny i energję bojową, nad której wykrzesaniem sami jeszcze nie dalej jak przed tygodniem z uznania godnym trudem pracowali?

Jeśli z admonicjami demobilizacyjnymi występuje „Robotnik“, można to ostatecznie zrozumieć, choć nie pochwalić, bo od Warszawy nawała wraza istotnie oddaliła się, wróg na północy jest stanowczo rozbity i nie ma mowy o tem, aby mógł w najbliższej przyszłości ustawić się do nowej walki. Ale we Lwowie apele do złożenia szabel są stanowczo nieuzasadnione. Czy publicyści „Dziennika Ludowego“ nie czytają biuletynów Naczelnego Dowództwa i czy nie wierzą w prawdę tego komunału, który sami często przypominają, że nic nie jest bardziej zmiennie, jak szczęście wojenne. Przecież jesteśmy tak blisko frontu, że jedno, choćby chwilowe niepowodzenie nasze może ten front przesunąć znów ku samym przedmieściom Lwowa. A w dodatku na jedno jeszcze należy zwrócić uwagę: bolszewicy rozbici na północy, trzymają się uporczywie w Małopolsce i nie tylko stawiają opór naszej armji, ale nawet miejscami usiłują posunąć się naprzód. Prosty rozum wskazuje, że czynią to ze względów politycznych, a nie strategicznych, bo te nakazywałyby im raczej zarządzić zupełny odwrót i że skoro okupację Małopolski chcą mieć jako atut w roku przy rokowaniach w Mińsku, niewątpliwie frontu w naszej dzielnicy nie osłabiają, ale raczej go wzmacniają wszelkimi sposobami, jakie mają jeszcze do dyspozycji. Przed żołnierzem naszym jest jeszcze duży kawał ciężkiej roboty do wykonania, jeszcze nie jedno młode życie padnie w obronie ojczyzny, jeszcze niejedno młode i zdrowe ciało okaleczy się, zawsze, a „Dziennik Ludowy“ nie ma nic pilniejszego, jak uderzać w wielkie surmy pokoju. Jest to tem dziwniejsze, że to samo pismo donosi równocześnie o zniecanianiu się dzicy bolszewickiej nad ludnością naszą w Bóbrce i innych miejscowościach, położonych aż nazbyt blisko Lwowa. Czyż więc najprostszym uczucie ludzkości nie nakazywałoby raczej uczynić wszystko, co możliwe, aby podtrzymać ducha żołnierza, aby mu dodać sił do ostatecznego wysiłku, celem oswobodzenia reszty naszego kraju od najazdu barbarzyństwa, zamiast zużywać całą swą energję na szerzenie usposobienia pokojowego? Miejscowości wymieniane w komunikacie Naczelnego Dowództwa z dn. 25 b. m. znajdują się od Lwowa w odległości nie większej jak 40 km. Cóżby powiedziano w Warszawie, gdyby „Robotnik“ zaczął być agitacją pokojową wówczas, gdy niezłamana jeszcze armja bolszewicka stała w Nasielsku lub Wyszku, których odległość od Warszawy jest taka sama.

Pokojowe, a więc z konieczności zarazem defetyzyczne nawoływania „Dziennika Ludowego“ muszą być tem bardziej, że zbliży się z nowymi atakami

strachu u panikarzy, którzy szerzą znów głupie plotki o wielkiej koncentracji wojsk bolszewickich pod Równem o marszu wielu dywizji nieprzyjacielskich na Lwów itd. Okazuje się zatem, że ciągle jeszcze potrzeba nam propagandy równowagi duchowej, spokoju, energii i woli zwycięstwa, a nie propagandy pokojowej, która w warunkach, w jakich się tu we Lwowie znajdujemy, musi być identyczna z propagandą demobilizacyjną i defetyzyczną.

Stanowczo jest to za mało i nie ratuje sytuacji, jeśli redakcja „Dziennika Ludowego“ w zacytowanym wyżej numerze dwom rozumowanym artykułom pokojowym i jedne p. t. „Zawierać pokój“, a ogłaszającemu pokojowe uchwały Rady Robotniczej P. P. S. m. Lwowa, przeciwstawia jako propagandę zwycięstwa takie tylko skromne i nawiasowe zdanie: „Równocześnie i równoległe z ostatniemi wysiłkami celem wyparcia z kraju wroga, winna iść energiczna akcja pokojowa tak w kraju jak i w Mińsku. Dość wojny!“

Jesteśmy najgłębiej przekonani, że szerzenie defetyzmu nie leżało i nie leży w intencjach „Dziennika Ludowego“ którego postawa patriotyczna w ciężkich dla Polski chwilach, była bez zarzutu. Nie możemy jednak nie stwierdzić, że pismo to o wiele za szybko uznało, iż obronna wojna Polski jest już ukończona i wskutek tego przedwcześnie rozpoczęło akcję pokojową. Akcja taka musi mieć skutki szkodliwe, jak długo wróg jeszcze jest w kraju, jak długo Małopolska wschodnia nie jest wolna od najazdu i jak długo bolszewicy w Mińsku ciągle — jeszcze — jak stwierdza komunikat Ministerstwa spraw zagranicznych — upierają się przy podyktowaniu Polsce pokoju hańby i klęski.

Jest dla nas w tej chwili rzeczą zupełnie obojętną, jak się ktoś zapatruje na kwestję likwidacji naszej wojny z bolszewikami, czy jest za pokojem, czy tylko za rozejmem, czy żąda granic lepszych czy gorszych. Idzie nam tylko o jaknajsilniejsze podkreślenie, że ofenzywa pokojowa, prowadzona w tej chwili we Lwowie i przez pismo lwowskie, jest akcją naszym położeniem na tym froncie bojowym zupełnie nieuzasadnioną, a przeto przedwczesną i w wysokim stopniu szkodliwą.

Bylibyśmy zadowoleni, gdyby „Dziennik Ludowy“ przynajmniej tym razem uznał, że te nasze uwagi wypłynęły z najgłębszej troski o dobro kraju i dobro żołnierza polskiego i że nie podyktował ich żaden „endecki bizantynizm“.

Na ofensywę pokojową będzie czas, gdy wojska nasze przekroczą Zbrucz, gdy cała Polska będzie wolna od najazdu. Przedtem nawet najzacieklejszym paucyfistom akcji takiej prowadzić nie wolno, jeśli nie chcą sprzeniewierzyć się temu, co przed kilku jeszcze dniami mówili i pisali.

W. K.

Przegląd polityczny.

Nota angielska.

Od pewnego czasu krążyły w Warszawie pogłoski o nocie wystosowanej przez rząd angielski do polskiego min. spraw zagranicznych w związku z projektowanymi rokowaniami z bolszewikami. O treści noty dowiadujemy się, oczywiście, dopiero z prasy niemieckiej. Brzmi ona, według relacji „Danziger Neueste Nachrichten“: „W czasie rokowań w Mińsku rząd polski nie powinien wdawać się w żadne dyskusje o warunkach, jakie mogłyby zagrozić państwowej niezależności Polski. W obronie swej państwowej niezależności Polska ma być gotową do dalszej wtrwałej akcji i mieć w pogotowiu przynajmniej 22 dywizje. Rady sprzymierzonych przrzeka a Polsce pomoc w amunicji, broni i oficerach. Ententa ręczy że Polska nie będzie od zachodu odcięta. Polskie dowództwo naczelne nie ma pełnić innych funkcji prócz wojskowych i ma stosować się do rad Ententy. Linji Wisły nie powinna Polska opuszczać pod żadnym warunkiem“.

Prasa francuska o sprawie gdańskiej.

Zachowanie się p. Towera w Gdańsku jest z niezmierną energją krytykowane w Paryżu. Wszystkie dzienniki francuskie charakteryzują je jako

wyraźną akcję przeciwpolską i jako „sabotaż“ traktatu wersalskiego.

„Temps“ pisze: „Znany argumenty p. R. Towera. Ostatnio, kiedy bolszewicy gotowali się do opanowania korytarza polskiego, p. Tower powiedział do jednego z naszych rodaków, że jedynym jego środkiem jest... przywołanie wojsk niemieckich“. Obecnie p. Tower nie odpowiada za rozruchy, które — jak utrzymuje — mogłyby wyniknąć w Gdańsku w razie wyładowywania materiałów dla Polski. „Sądzimy — twierdzi „Temps“ — że sytuacja ta nie może trwać. Je t niedopuszczalne, żeby aljanci pozwolili się zastraszyć szantażem i żeby rzekli się jednej z najważniejszych klauzul traktatu wersalskiego: wolnego dostępu Polski do morza. Kiedyż jednak podjęte będą odpowiednie środki“?

Niewątpliwie sprawa Gdańska wysuwa się teraz do szeregu najważniejszych zagadnień międzynarodowych.

Propaganda bolszewicka we Francji.

Dwaj francuscy socjaliści panowie Cachin i Frossard powrócili z Rosji pełni zachwyty dla bolszewizmu. Podczas gdy delegaci włoscy i angielscy przyznają, że rządy Trockiego stworzyły anarchję, nędzę i głód, oni w szeregu interwiewów głoszą, że „tam rozpoczyna się nowa era“. Z tego powodu pisze „Temps“:

Zdajemy sobie doskonale sprawę, że propaganda panów Cachin i Frossard jest ogniwem jednolitej taktyki skierowanej ku ruinie polityki Ententy a zapewnieniu zwycięstwa anarchji rosyjskiej. Odezwy do proletariatu przeciw pomocy udzielanej Polsce, presja wywierana na rady robotnicze w Anglii, wszystko to jest z sobą w związku. Jesteśmy świadkami najwyższego wysiłku propagandy bolszewickiej dążącej do zatracenia życia politycznego na Zachodzie i doprowadzenia do końca roboty socjalistycznej, która w r. 1917 chciała nam narzucić pokój bez zwycięstwa a teraz chciałaby nas pozbawić owoców pokoju uzyskanego za cenę krwi naszych żołnierzy.

Rząd sowiecki twierdzi, że Francja uznając rząd Wrangla wypowiedziała wojnę Rosji, wydaje odezwy do robotników francuskich, aby nie dopuścili do takiej zbrodni.

Kiedy bolszewicy wydają odezwy przeciw pomocy udzielanej Polsce, to dają tem dowód, że nie uznają zasad sprawiedliwości i wolności a paraliżując wysiłki rządów cywilizowanych, broniących się od anarchji, godzą wprost w Francję. Porozumienie między Berlinem a Moskwą nie pozostawia żadnych wątpliwości co do celów propagandy, a naród francuski wie dobrze, że jest to tylko nowa forma dokonania tego, czego nie dokazały przez cztery lata wojny armje niemieckie.

Wiadomości telegraficzne.

Gen. Weygand.

Kraków. (PAT.) Dziś rano w przejeździe z Warszawy do Paryża przybył tu generał Weygand w towarzystwie ambasadora Jusseranda, lorda Abernona, gen. Rectif. Na dworcu powitał gości komendant miasta gen. Schiller i reprezentacja miasta. Goście przedpołudniem zwiedzili Wawel i zabytki miasta, poczem udali się do Wieliczki. Wieczór o godz. 7 odbył się obiad w Grand Hotelu, poczem nastąpił odjazd do Paryża.

PIĘKNY CZYN ROBOTNIKÓW W POZNANIU.

Warszawa. (PAT.) „Przegląd Wieczorny“ podaje: Robotnicy warsztatów i zakładów wojskowych w Poznaniu ze względu na ogólne położenie państwa uchwalili jednogłośnie wprowadzenie dziesięciogodzinnego dnia pracy bez wynagrodzenia nadgodzinnowego.

KOMISARZ CIESZYNA.

Warszawa. (PAT.) „Robotnik“ podaje, że komisarzem rządowym na miasto Cieszyn został mianowany Józef Duda.

ZUŻYTKOWANIE JEŃCÓW DO ROBÓT.

Warszawa. (PAT.) „Kurier Warsz.” dowiaduje się, że powstał projekt przeprowadzenia pewnych robót publicznych produkcyjnych, które pozwoliłyby użytkować jeńców i przez to złagodziłyby nieco straty, jakie ponosi skarb Państwa na żywienie jeńców. Projektowane jest między innymi użycie ich przy budowie kolei na półwyspie Hela od Pucka, oraz przy robotach przy budowie w porcie w Pucku.

OSTATNIE CHWILE SKAZANEGO.

Warszawa. (PAT.) Ministerstwo spraw wojskowych nadesłało raport naczelnego prokuratora wojskowego sądu okręgu gen. w Warszawie z dnia 21 bm., w którym melduje, że przed dokonaniem egzekucji na skazanym na śmierć za dezercję szeregowcu Starczyńskim, ten ostatni za zezwoleniem przedstawiciela prokuratury zwrócił się do kompanii asystującej i plutonu egzekucyjnego z następującym przemówieniem: Koledzy! Za kilka minut umrę. Jestem stracony i chcę pożegnać się z wami. Żyłem jako przestępca i umieram haniebnie, ale zasłużyłem na tę karę. Sąd osadził mnie sprawiedliwie; żyć należy tak, jak winien uczciwy żołnierz. Przeszłość to wielkie być dezertorem. Należy zawsze słuchać przełożonych. Za parę chwil będę rozstrzelany, żegnaj się więc z wami i w ostatniej chwili wznoszę okrzyk: Niech żyje Polska., Podp.: Prokurator Skulbanowski.

Na Górnym Śląsku.

TAJNE ORGANIZACJE WOJSKOWE NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Bytom. (PAT.) Dowodem na to, że wybuch niemieckich awantur przeciwko Francuzom i Polakom 17 b. m. zorganizowany został przez tajne organizacje wojskowe, kierowane z Berlina i Wrocławia, są tajne dokumenty, które dostały się w ręce miarodajnych czynników polskich, a których wyjątki brzmią jak następuje: Wrocław, 15. lipca 1920. Główna stacja łącznikowa Sprewa. Rozkaz dzienny odnośnie do przygotowania wybuchu we wszystkich powiatach według planu E. Przedsięwzięcie to powinno być przygotowane odpowiednio. W tym celu poleca się, aby ludzie przeznaczeni do tego, odbyli 14-dniowy kurs materjałów wybuchowych przy dowództwie grupy I.

1. Przegląd urzędników górnośląskich i wewnątrz państwa niemieckiego już nastąpił. Podp. major von Roede.

2. W rozkazie z 6. sierpnia czytamy: Rozdział amunicji dla poszczególnych placówek nastąpi w poniedziałek 16. sierpnia. Straż nad rozdawnictwem uweźmą w zastępstwie naczelnika składu komisarzy Mondel i Misl. Resztę amunicji przekazuje się magazynowi amunicyjnemu 4-go okręgu.

3. Wreszcie w rozkazie z 14. sierpnia czytamy: Stosownie do zarządzenia należy we wszystkich większych miastach terom plebiscytowego Górnego Śląska urządzić demonstracje przeciwko transportom wojsk francuskich na front wschodni. W demonstracjach tych powinni wziąć udział zwłaszcza wszyscy dawniejsi członkowie armii niemieckiej, do czego należy dopomagać wszystkimi możliwymi środkami. Plan wykonania załącza się.

Ruch niemiecki rozpoczął się 17. sierpnia, z czego wynika, że wybuchł on w myśl powyższego rozkazu.

Z Czech.

WYWIAD Z BENESZEM.

Praga. (PAT.) Współpracownik koszyckiegodziennika „Hazař Laplo” zamieszcza rozmowę z Beneszem, który powiedział, że Czechosłowacja mająca jedyną w pośród państw sukcesyjnych ustaloną granicę, przystępuje do ustalenia kursu polityki zagranicznej. Konwencja sojuszowa, mająca zapewnić przeprowadzenie układu pokojowego zawartego w Trianon jest zdecydowaną przeprowadzić go jak najdokładniej i wszystkie trzy państwa t. j. Czechosłowacja, Rumunia i Jugosławia bronić będą z całą energią wspólnych interesów. W sporze rosyjsko-polskim Czechosłowacja jest neutralna, a także Rumunia i Jugosławia mają zająć takie same stanowisko. Z Węgrami Czechosłowacja chce żyć w dobrych stosunkach, ale z całą stanowczością wystąpiłaby przeciw każdej próbie naruszenia obszaru czechosłowackiego.

SOJUSZ CZESKO-RUMUŃSKI CHWIEJE SIĘ.

Praga. (PAT.) Niemieckie dzienniki w Pradze piszą, że sojusz czesko-rumuński rozchwiaje się prędzej, niż wejdzie w życie. Benesz poniósł w Bukareszcie porażkę, gdyż odrzucono jego klauzulę dotyczącą powrotu Habsburgów na Węgry. Rumunia wychodziła z zapatrywania, że byłoby to mieszaniną się w wewnętrzne sprawy Węgier. Stanowisko Rumunii należy tłumaczyć tem, że excesarz Karol nawiązał w ostatnich czasach ścisły kontakt z królem Ferdynandem, który mu przyrzekł ewentualną pomoc w planach powrotu na tron węgierski.

Nowi kawalerowie „Virtuti militari”.

Od naszego wojennego sprawozdawcy.

Na miejscu postoju, 26. sierpnia.

(A) Tuż u przednich placówek linii bojowej na froncie małopolskim wśród huków haubic i warkotu karabinów maszynowych odbyła się o wczesnej wieczornej godzinie rzadka, pełna górnych chwil, jakich byłem naczynym świadkiem, uroczystość. Dowódca VI. armii gen. Jędrzejewski wręczył pięciu oficerom i szeregowcom za waleczność okazaną w zeszłym tygodniu w ataku na wieś X. najwyższą odznakę wojskową: „Virtuti militari”.

Oficerowie ci i żołnierze należą do pułku, który od dwóch prawie lat na froncie walcząc bez przerwy, na kartach wojny polsko-bolszewickiej posiada niejedną zaszczytną wzmiankę za bohaterską waleczność, która sprawiała, iż w chwilach nieraz bardzo ciężkich stalowym stawał szeregiem, niewzruszonym nigdy, nawet wtedy, gdy dzikie hordy Budiennego przeważały swych zastępów konnych zniewalały do odwrotu.

W ubiegłym tygodniu I. batalion tego pułku nowe wawrzyny wplótł do swego pułkowego sztandaru. Brawurowa odwaga, nadzwyczajna waleczność, — wybitna inicjatywa dowódców, serdeczna harmonia między oficerami a żołnierzami — mogła sprawić, że atak na przeważnie siły armii konnej Budiennego — na wieś X. uwieńczony został wspaniałym sukcesem.

Gorące chwile przeżywał w ową pamiętną noc 20. sierpnia I. batalion. Lotnik przywiózł wiadomość, iż we wsi X. usadowiło się 1000 jezdnych z grupy Budiennego. Dowództwo dywizji zarządziło po otrzymaniu owej wiadomości atak baonu bez użycia i przygotowania artylerji. O godz. 2-giej przed świtem wypad ten miał nastąpić. Dokonał go pierwszy batalion z jedną kompanją, która przedostawszy się lasem, ubezpieczała baon od północy. O godz. 3-ciej wleciała okrażona. Na pierwszy alarm znajdujące się tam dowództwo bolszewickiej brygady rozbiło się w popłochu na wszystkie strony. Wywiązała się walka, w której cały oddział nieprzyjacielski został zniszczony. Tabuny koni dostały się pod ogień naszych karabinów maszynowych. Walka trwała godzinę. Oddziały bolszewickie, pozostające na noclegu w sąsiednim lesie, ruszyły z pomocą zagrożonym we wsi swym towarzyszom, zostały jednak wstrzymane ogniem kompanji, ubezpieczającej od północy. Atak powiódł się w całej pełni. Wojska nasze zagarnęły ogromną zdobycz w materjałe taborowym, sztandar, przeszło 100 koni i mnóstwo cennego dobytku.

Za czyn ten w imię najwyższej służby wyraził gen. Jędrzejewski serdeczne podziękowanie gen. Lindemu, dowódcy dywizji, — kap. Alterowi, dowódcy pułku, jako inicjatorowi całej tej akcji, dalej oficerom i szeregowcom batalionu, maj. Kieszkowskiemu a w szczególności por. Kubickiemu i całej jego bohaterskiej kompanji.

Rozkaz ten podany był do wiadomości oddziałów przed frontem.

Bohaterski ten wypad z owej pamiętnej nocy 20. sierpnia, odbił się dzisiaj echem w przedniej linii, dokąd przybył gen. Jędrzejewski w towarzystwie gen. Lindego, ppułk. Łodzińskiego i ppor. Grocholskiego, aby bohaterskim żołnierzom wręczyć najwyższe wojskowe odznaczenie.

Chwila była dziwnie osobliwa. Wczesnym wieczorem słońce miało się ku zachodowi i pięknymi ostatnimi swych promieni, przedzierającymi się przez ołowiane opony chmur, złoćciło ścierniska u skłonu wzgórzy i mokradła w dole położone. W dali o kilka kilometrów na rozpostartym łańcuchu wzgórz, znajdują się pozycje bolszewickiej piechoty i artylerji. — przed nami opodal przednie stráže bohaterskiego batalionu. Właśnie rozegrały się haubice, kierowane sprawnie przez naszych dzielnych artylerzystów. Raz po raz rozlegają się strzały, a pociski ponad nami zawodząc dziwne jęki, padają niedaleko za linje nieprzyjacielskiej piechoty, wykwitają na skraju sąsiedniej wsi obłoczkami białego dymu i jakby kaskadą z podolskiego czarnoziemu. Tu i ówdzie w pobliżu rozlega się grzechot karabinów maszynowych.

Na tle tej dziwnej sceneryj odbyć się ma za chwilę przepiękna uroczystość wręczenia „Virtuti militari” bohaterom I. baonu. Z opłatków wsi wylaniają się szeregi pierwszego baonu i stają we wzorowym ordynku.

Batalion oczekuje przyjazdu generała-dowódcy VI. armii. General zwiedza sąsiedni odcinek, obchodzi przednie stráže i za chwilę zjawia się...

Żołnierze broń założyli w kozły i gwarzą. Wiele mają wrażeń za sobą. Wszak przez trzy doby byli w linii a teraz na mgnienie znaleźli się w rezerwie.

Nagle od strony wsi rozlega się pobudka. General Jędrzejewski wraz z gen. Lindem i świtą przybywa.

Padają krótkie słowa komendy. Batalion staje we wzorowym ordynku.

Gen. Jędrzejewski staje przed frontem i wita żołnierzy:

— Czołem Bracia!..
— Czołem Panie Generale!.. rozlega się chórem serdeczna odpowiedź zwartych szeregów i niknie po chwili w dalszych rzędach.

Dowódca odbywa następnie przegląd batalionu, obchodzi szeregi.

Cisza panuje... rozdarła nagle gradem granatów, które przelatują ponad nami tworząc groźną muzykę tej górnej, uroczystej chwili. Salwy haubic grają nieustannie, to znów karabiny maszynowe głośnie uroczyste dla bohaterskiego batalionu larum... W przestworze wysoko tu i ówdzie rozpryskują się szrapnele. Dziwna scenerja dla tej osobliwej chwili.

Cisza przez mgnienie panuje. Odzywa się znów twarży, żołnierski głos gen. Jędrzejewskiego:

Wystąpił:
maj. Kieszkowski Gustaw,
por. Kubicki Franciszek,
plut. Kodażyn Julian,
plut. Pikoń Wincenty,
kapr. Marszałek Michał,
star. szer. Pelz Józef — na urlopie.

Żołnierze-bohaterowie stanęli przed frontem, zabiera znów głos gen. Jędrzejewski i w serdecznych słowach przemawia do bohaterskiego batalionu

Nastroj nad wyraz uroczysty..

Najwyższe odznaczenie przypada wam w udziale. Wspaniałym czynem zasłużyliście na uznanie i wdzięczność narodu. W puch starliście silnego nieprzyjaciela. Nie żalowaliście potu i krwawego trudu, nie żalowaliście życia w obronie świętej ziemi. Wszyscy jesteście bohaterami! Najdzielniejsi z was zostali odznaczeni. Szczęśliwy się czuję, iż w imieniu Naczelnego Wodza wręczyć Wam mogę najwyższe odznaczenie za waleczność.

I w serdecznych, z głębi duszy płynących słowach, gen. Jędrzejewski czcił czyn mocarny tych pragnących słońcem, to znów czerniałych w niepoгодzie rycerzy.

— Bronić będziemy ziemi — kończy czcigodny dowódca — do ostatniej kropli krwi w obronie ziem skąd nasz ród!.. Niech zabrzmią tony drogiej nam Roty!..

Cisza, nadzwyczajna cisza...

Przerzywa ją chorałny ton drogiej płesni. Gdy nikną ostatnie jej słowa, zabiera głos gen. Jędrzejewski i wznosi okrzyk:

— Niech żyje nasza droga Ojczyzna! trzykrotny okrzyk gromko rozlega się wśród szeregów.

— Niech żyje Naczelnny Wódz Piłsudski!..

— Niech żyje bohaterski pułk, bohaterski batalion!..

— Niech żyje bohaterski żołnierz!

Po każdym okrzyku rozlega się potężnie trzykrotnie „niech żyje”.

Znów cisza... Gen. Jędrzejewski wśród uroczystego nastroju zbliża się do pięciu bohaterów-żołnierzy i wręcza im po kolei odznakę „Virtuti militari”.

Znów od strony naszej pozycji artyleryjskiej porrywa się gwałtowny ogień...

General serdecznie ścisną dłonie odznaczonych oficerów i szeregowców. Po kolei czyni to gen. Linde i świta. Na dany rozkaz odznaczeni „Virtuti militari” zwracają się frontem ku batalionowi, który prezentuje przed nimi broń a potem stają na uboczu, general sam prowadzi batalion. Odbywa się przed odznaczonymi defilada.

Wspaniała, cudna, nigdy niezapomniana chwila...

W ogniu dział i karabinów, tuż u przednich naszych placówek, niemal przed frontem wroga — oddał dowódca VI. armii część bohaterom, a w ich osobie całego pułkowi, który od wielu miesięcy w obronie świętej ziemi gładzi nurtem swej krwi serdecznej drogę barbarzyńcom wschodu, idącym na zagładę naszych sadyb, na zniszczenie naszego dorobku narodowego.

Cześć mu za to pokoleń, i tego, co świadkiem jest jego bohaterstwa i tych, które przyjdą w przyszłości i cześć będą w bohaterach pułku niesłomnych i mocarnych rycerzy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Sytuacja polityczna.

OŚWIADCZENIE KAMIENIEWA I KRASSINA.

Londyn. (PAT.) Według „Westminster Gazette” rząd moskiewski udzielił Kamieniowski wskazówki, aby opuścił Londyn i wskazówka ta doszła Kamieniowa przed listem Balfoura. Członkowie delegacji rosyjskiej mieli oświadczyć, że ich odjazd równa się wypowiedzeniu wojny Anglii na Dalekim Wschodzie.

PO KONFERENCJI W LUCERNIE.

Rzym. (PAT.) „Giornale de Italia” pisze: Konferencja w Lucernie była następstwem pragnienia wzmocnienia jednolitości działania trzech mocarstw. „Corriere di Italia” pisze, że pokój jest niemożliwy, dopóki sowieci domagają się zaprowadzenia w Polsce ustroju sowieckiego, któryby zniszczył Polskę i ustanowił wspólną granicę między Rosją a Niemcami. „Tribuna” pisze, że konferencja w Lucernie była pierwszym następstwem ważnej akcji dyplomatycznej. Drugą jej częścią będzie konferencja w Aix les Bains.

KONFERENCJA PAŃSTW BAŁTYCKICH.

Libawa. (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu komisji konferencji państw bałtyckich przyjęto projekt konwencji w sprawie wydawania zbrodniarzy, w sprawie stworzenia asekuracji żeglarskiej i wykonywania przyjeżdżających przez firmy handlowe, i ułożono ostateczny tekst projektu w sprawie wymiany towarów i obrotu kliringowego.

CONFEDERATION GENERALE DU TRAVAIL.

Paryż. (Havas.) Confederation Generale du Travail zebrała się wczoraj, aby zbadać sprawę przystąpienia do trzeciej międzynarodówki. Wielu skrajnych mówców oświadczyło się za przystąpieniem. Delegat Dumonlin oświadczył, że gdyby chcieno przeprowadzić rząd sowiecki we Francji, wówczas dyktatorzy byli by może z początku popularnymi, jednak w przeciągu 8 dni pościnano by im następne głowy. Francja nie nadaje się do tego, aby dopuścić do rządu, któryby narzucił najbardziej trudne warunki i żelazną dyscyplinę. Delegat Jouhaux stwierdził, że rozkaz Zimowiewa do proletariatu całego świata oznacza wydanie wojny pod adresem organizacji Confederation Gen. du Travail, i oświadczył, że nie może się zgodzić na międzynarodówkę moskiewską, ponieważ ona jest ugrupowaniem politycznym, a chce wykonać zamach na ugrupowania gospodarcze. Confederation Generale du Travail nie może znieść żadnej opieki, nawet opieki Lenina. Destrukcyjna akcja trzeciej międzynarodówki dąży do sprowadzenia upadku proletariatu. Mówca wyraził w końcu sympatię dla rewolucji rosyjskiej pod warunkiem, że rewolucjonści rosyjscy będą się zajmowali wyłącznie swoimi własnymi sprawami.

Z tamtej strony frontu.

BUNT W DYWIZJACH SYBERYJSKICH.

Wiedeń. (B. K. Wolff). Według „Daily Express” częścią dywizji rosyjskich które nadeszły na front zachodni ze Syberji, podniosły bunt i wzbraniają się pójść na front ze względu na rozpaczliwą sytuację bolszewicka.

OBAWA OFENZYWY NA PETERSBURG.

Königswusterhausen. (PAT.) „Morning Post” donosi: że z powodu rozbitcia wojsk bolszewickich zachodzi obawa ofenzywy na Petersburg. Komendant miasta Zinowiew zwrócił się do garnizonu z apelem przed grożącym niebezpieczeństwem, koalicja może skłonić Finlandję do ofenzywy na miasto przy pomocy angielskich okrętów wojennych.

Okręty wojenne w Gdańsku.

Gdańsk. (PAT.) W porcie tutejszym znajduje się kilka okrętów angielskich. W ostatnich dniach przybyły 2 okręty francuskie, a dziś 4 wojenne angielskie. Oczekują dalszych okrętów wojennych.

Jak uczcila stolica Veyganda.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 sierpnia.

Warszawę umie być wdzięczna. Dała świetny tego dowód hołdem, złożonym opuszczającemu jej mury po niezapomnianym w nich pobycie generałowi Veygandowi.

Znakomity ten współpracownik Foch'a w genialnym dziele złamania siły niemieckiej, autor planu wojennego, któremu zawdzięcza Polska obecne zwycięstwa, jest dziś ulubieńcem Warszawy. Choć cudzoziemiec, wrósł w płochę pozornie, a przecież go rado i trwale zdolne kochać serce stolicy tak, że imię jego, wyróżnione chlubiście z pośród wszystkich obrońców miasta, jest na wszystkich ustach.

Wyraz tym uczuciom ludności, wyraz mocny, jak pieczęć, kładziona na nie spisującym, ale przez duszę obu narodów zawierającym sojuszu, dała na nadzwyczajnym swoim posiedzeniu Rada m. Warszawy.

W silnym przemówieniu, poświęconem tym wszystkim, którzy umieli rozbrodzić w sobie ducha bohaterstwa, uczcił prezes Rady Baliński obok obrońców-Polaków, na osobnem, zaszczytnem miejscu Wielkiego przyjaciela Polski, zesłanego jej w najtrudniejszej chwili bojowej przez siostrzaną Francję, zwyciężonego wodza i doradcę. Na wniosek radcy Wilezyńskiego uchwalono jednomyślnie wśród nie milknących oklasków temu, żelaznemu ambasadorowi Francji i Kęktorowi zagrożonej zalewem wrogim Warszawy nadać honorowe obywatelstwo.

O godz. 7-ej wieczorem przedstawiciele Rady Obrony Stolicy, Rady miasta i magistratu, cechy warszawskie, liczne organizacje społeczne, a wreszcie tłumy ludności takie, jakich nawet Warszawa nie pamięta, wszystko to pociągnęło ku Krakowskiemu Przedmieściu, na którym znakomity gość zamieszkał. Ogromny dziedzińiec pałacu Krasieńskich i Krakowskie

Przedmieście były tak zapelnione, żebyć nie znalazł wolnego miejsca na szpilkę. Powiewające sztandary, ruchliwa fala ludzkich, uroczysty gwar pochodu, zdającego się nie mieć końca i zapadający nad miastem wieczór z pierwszymi zapalonymi światłami, to wszystko zlało się w silny, naprawdę wspaniały nastrój. Zliczyć delegacje, powtórzyć wygłoszone mowy, opisać podarki, składane wielkiemu wodzowi, wzruszonemu tą daniną serc, nie sposób.

Rozpoczął liczbę mówców reprezentant Warszawy, prezes Baliński w otoczeniu członków Obrony Stolicy, składający generalowi wyrazy uwielbienia i zawiadamiający go o honorowym obywatelstwie. Album ze wspaniałymi widokami obronionej stolicy, na które złożyły się pierwsze nasze pędzle, było darem Rady Obrony Stolicy. Z piękniejszych i głębsze znaczenie mających przemówień zanotować należy jeszcze słowa przedstawiciela Związku Ludowo-Narodowego, Wł. Jabłonowskiego, niemniej mowę Adama Zamojskiego, który w imieniu Ligi Obrony Ojczyzny wręczył Zwycięzcy z pod Warszawy karabelę z czasów Batorego, zwycięzcy z pod Wielkich Łuków, nadmieniając, że generał francuski podobnego dokonał czynu co ten król: bo odparł barbarzyńską horde Wschodu od Polski. Reprezentant palestry warszawskiej Konic ofiarował Veygandowi obraz, przedstawiający wiarusa napoleońskiego, jako żołnierza francuskiemu, który jakby w testamencie po tamtych czasach przejął zasadę walki o wolność. Poseł Gdyk zawiadomił Wielkiego Francuza, że Zw. Robotniczy pozwala sobie zamianować go swoim honorowym członkiem. Przemówił jeszcze w imieniu swoim tylko z powodu przerwy w obradach Sejmu, marszałek Trampeczyński.

Zasypany temi pachnącemi, jak kwiaty, sławami, w powodzi okrzyków, które nie ustawały, w ciągłych pokłonach sztandarów i dźwiękach naprzemian śpiewów i muzyki zabierał zacy jenerał głos raz po raz, każdemu z reprezentantów czy delegatów odpowiadał krótko, ciepło, zachowane jego dowództwo, że dobroczyńca Polsce, jest człowiekiem cennym, że wielki swój czyn uważa tylko za spełnienie obowiązku i że ogromnie hołdu był wprost zaskoczony. A przecież pod twardym żołnierskim miodunkiem musi być estuzjastyczne serce, w marsowci skorupie musi chować się czuły, dobry człowiek, skoro z każdego jego odpowiedzi był coraz większy zar i skoro pod koniec wśród sprzymierzonych brzmień „Marsylianki” i „Mazurka Dąbrowskiego” lzy zaświeciły w jego szlachetnych, czystych oczach.

Zapewniłem, że pamięć będzie nie tylko on sam, co go spotkało w Polsce, ale że z oca na syna będzie pamięć o tej chwili, przechodzić w jego rodzinie i co więcej, że z całą Francją się podzielił tą o niostą chwilą, zamknął gen. Veygand uroczystość a zawarł braterstwo broni dwu narodów, między którymi podłany świeżo wylaną wspólnie krwią zaczyna rósć po wieku na nowo kwitć przyjaźni.

Defilada rozpalonych uroczystością tłumów, którym jenerał przypatrywał się z balkonu, zatęgnęła w ciemnościach nocnych. Nie zatęgnęło i świecić będzie zawsze to, co się owego wieczoru zadokumentowało dowodnie i co gorzącą stulą związało Paryż z Warszawą: wspólność z powodu politycznych interesów, ale i idealnych celów, stołających przed bratnimi przez wieki narodami.

NA DESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.)

4092 **Ktokolwiek znałby miejsce pobytu Pani Stanisławy Tyszkowskiej z Chlebowie ówskich raczy łaskawie donieść firma L. Heszowski Lwów, Akademicka 3.**

Pod nakazem chwili.

Komisja poborowa M. O. A. D.

dla wszystkich rodzajów broni urzęduje w koszarach przy ul. Zamarstynowskiej 7, I. p. na prawo. DOWÓDZTWO M. O. A. O. mieści się obecnie przy placu Smolki 3, 4 p.

KOMITET „WSZYSTKO DLA FRONTU”

organizuje wędrujące biblioteczki dla żołnierzy w potu i rannych w szpitalach. Wobec tego że wiele wydawnictw jest wyczerpanych, a cena książek jest bardzo wysoka — zwraca się „Zw. Wszystko dla frontu” do ogółu z prośbą o dostarczenie odpowiednich książek. Prosimy o dzieła o pewnej wartości artystycznej lub naukowej i kompletne tzn. bez brakujących poszczególnych tomów lub kartek. Książki te zechcą ofiarodawcy składać w lokaju „Wszystko dla frontu” Lwów, pl. Akademicki 1 I. p. w dniu powszednie między godz. 5:30—7 po południu.

NA DOBIE.

Filip z konopi — p. Wasung.

Okopy pod Warszawą zwiedzali w czasie bitwy premier Witos, marszałek Trampeczyński, rozmaici ministrowie i poslowie — i wszyscy widzieli w tem objaw ze wszech miar chwalebnej dążności do nawiązania ścisłego kontaktu pomiędzy społeczeństwem a żołnierzem, Nikomu zaś nawet przez myśl nie przeszło, aby można było dopatrzeć się w tem chęci „nieuprawnionego mieszania się w sprawy wojskowe”.

Ale gdy zupełnie to samo zrobił we Lwowie poseł Skarbek i gdy sprawę ze swych dodatkich wrażeń na froncie zdał w wywiadzie, zamieszczonym w „Słowie Polskiem”, zaraz wyskoczył Filip z Konopi w osobie znanego ze swego ludowo-belwederskiego wicrcipięćwa p. Jan Wasung i w artykule p. t. „General hr. Skarbek”, przesłanym widocznie przez pomyłkę do „Kurjera Lwowskiego” zamiast do „Szczytka”, zaczął wołać równie głośno jak obłąkanie, że p. Skarbek przywłaszcza sobie prawa „naczelnego wodza, szefa s tobu gen. lub inspektora armji”.

Ale dajmy głos samemu p. Filipowi z Konopi.

W „Słowie Polskiem” — stwierdza p. Filip — z dn. 24 sierpnia pomieszczony jest wywiad z posłem Skarbkiem o militarnem położeniu m. Lwowa. Oto opinie p. Skarbka: „Zwiedziłem wszystkie przedpola lwowskie, bawilem na wszystkich odcinkach, a to, co widziałem, uspokoiło mnie znacznie co do bezpieczeństwa stolicy. Widziałem wszędzie celowo przeprowadzone urządzenia, które wykluczają jakiegokolwiek nie spodzianki dla miasta itp.”.

„Silna obsada odcinków, ściste ich połączenie pomiędzy sobą, uspokoiło mnie w zupełności”.

„Byłem wczoraj u tej grupy, która akcję swą pod Lwowem uwięczyła pięknym sukcesem. Jej postawa wywarła na mnie jak najlepsze wrażenie itd.”

Te — jak chyba każdy przyzna najnaturalniejsze w świecie wrażenia p. Skarbka dają p. Wasungowi asumpt do następującej tyrady:

„Czy pan hrabia nie czuje całej niewłaściwości swego wystąpienia i anarchji, jaką szerzy, mieszając się jako poseł i polityk do spraw wojskowych. Jeśli mu komenda frontu zezwoliła na zwiedzenie frontu, to mimo to nie przysługuje mu prawo występować tu w roli samozwańczej „generala” zwierzchnika, który pochwał, czy nagan udziela.

Nietykalności poselskiej nie wolno nadużywać, działając nieodpowiedzialnie.

Politykiem i posłem odmówić musimy prawa bez względu na odwołania polityczne do mieszania się do — w należących do dowództw poszczególnych armji”.

Prawda, jakie to mądre? Nie przyszył, ni przylatał! Och, panie Filipie Wasungu z Konopi Wiercipięcki! Czemuś nie trzymał się maksymy starożytnej: „Si tacuisses, philosophus mansisses”. Lecz tobie się widocznie przyśniło, że żyjemy w wiekach średnich i że jesteś na dworze władcy Belwederu... trefnisieim.

Biedaku! J. S.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 27 sierpnia.

Repertuar teatru miejskiego:

Sobota, 28. sierpnia, „Pomysł panny Franciszki”, komedja w 4 aktach.

Niedziela, 29. sierpnia, „Rycerskość wies. i Pojacec”, opera.

Poniedziałek, 30. sierpnia, „Noc w Wenecji”, operetka w 3 aktach.

Początek przedstawień o godz. 7 wiecz.

Kinoteatr „Apollo”. Od środy 25. sierpnia b. r. przepiękny 4-aktowy dramata „Cienie przeszłości”. W głównej roli ulubiona artystka Lotte Neuman. Nadto doborowe uzupełnienie programu.

— **Nabożeństwo dziękczynne.** W niedzielę d. 29. b. m. odbędzie się w kościele OO. Dominikanów o godz. 5 popoł. uroczyste dziękczynne nabożeństwo za uratowanie naszego grodu. Po nabożeństwie procesja ze statua N. M. P. zwanej Jackową po krążgankach klasztornych

— **Blitz i Ehrlich.** Jest to spółka jeszcze młoda i dotąd nieznaną szerszej publiczności. Jej istnienie wywarł dziś dopiero niedłskretny agent Gorkowski Młodzieńcy z zawodu jawnego są kolporterami. Poza tem wszakże oddają się inonemu, cchemu zatrudnieniu: kradną gazety. Gorkowski obserwował obu młodzieńców przy robocie i stwierdził, że działają stośnie jak „Blitz”. Ze wszakże tej działalności nie można uznać za „ehrllich”, zaarrestował obu. W plecaku młodych ludzi znalaziono sporą kolekcję wychodzących we Lwowie dzienników. Ich dobór dowodzi, że źródzie orientują się w stosunkach politycznych i gromadzą tylko pisma, zlewające się barwą. Były tam bowiem: Chwila i Dziennik Ludowy, Gazeta Paronna i zmierzający w ostatnich czasach coraz śmieiej ku harmonii z tem towarzystwem Kurjer Lwowski.

— **Miły sąsiad.** Paweł Banat i... Michał Bereżański wprawdzie w jednym nie stali domu, ale mieszkali obok siebie w Nawarji. Wbrew tekstowi znanego wiersza Michał spokojny, niewadził nikomu, natomiast Paweł takie dzięki wyprawiał swawole i tak dawał się we znaki sąsiadowi, że wreszcie Bereżańskiego z ośmiu ranami, zadanymi nożem w rękę, w łok i w nogę, przewieziono do szpitala. Niebezpiecznego sąsiada przewieziono, ale nie do szpitala.

— **Cave canem.** Psy lwowskie zatraciły zupełnie miarę w postępowaniu. Wychodząc ze słusznego zresztą założenia, że zęby są poto, żeby gryźć, popełniły nimi wczoraj, więc jednego dnia aż trzy nadużycia. Jan Ster, Emil Körner i Zofia Mileńska oto ofiary tych zębów, dla którychby może o kagańcu pomyślała psia cenzura, która nie daje o sobie od jakiegoś czasu znaku życia zupełnie, jakby ją zniesiono.

— **Ferje złodziejskie.** W mieście naszym zabrakło złodziei. Twierdzenie podobne może wyglądać zuchwale, przecież od dwóch dni niema ich prawie. Co jest powodem tej skruchy, niewiadomo. Sceptycy przypuszczają, że co było we Lwowie godnego kradzieży, to już rozkradziono, a co zostało, tego nawet złodziej nie chce. Trudno podzielić to zdanie. Raczej należy sądzić, że po forsie ostatnich tygodni, po wyczerpującej pracy, której nadążyć wzrost nie mogło pióro kronikarza, rozpoczął się w tym małym znanym, a przecież także z ludzi złożonym świecie okres wypoczynku i zasłużonych ferji. Oby trwał najdłużej!

Wiadomości telegraficzne.

Bolszewicy na ferenie Prus wschodnich.

Olsztyn. (Wolii). Wedle doniesień „Allenstein. Volksblatt'u“ bolszewicy, którzy przeszli na terytorium niemieckie składają broń i o ile nie natrafiają na posterunki niemieckie, rozchodzą się po Prusach wschodnich, żądając od ludności pożywienia. Zachodzą niebezpieczeństwo, że o ile ludność nie będzie mogła zaopatrzyć ich w żywność, zaczną plądrować.

Wehodzimy do Grodna.

Warszawa. (Tel. wł.). Kraży tu, dotąd oficjalnie nie stwierdzona wiadomość o wzięciu pierwszych fortów Grodna. Wmaszerować do nich miała druga dywizja Legionów.

ZWIĄZKI NIEMIECKIE W SPRAWIE TRANSPORTÓW AMUNICJI.

Nauen. (Radio.) Dzienniki berlińskie ogłaszają odezwę centralnego związku zawodowego, związku socjalistów demokratycznych, związku niezawisłych niemieckich kolejarzy i robotników transportowych i głównej rady ruchu kolejowego, w której wzywają one robotników aby wykonywali w dalszym ciągu jak najściślej kontrolę nad wszystkimi przesyłkami broni i amunicji, tembardziej, że obecnie usiłuje się broń i amunicję przesyłać do Polski nawet z Niemiec drogą przez Holandję. Wszystkie podejrzane transporty ententy, uskuteczniane na podstawie traktatu polity ententy, uskuteczniane na podstawie traktatu pokojowego, mogą być przepuszczane.

Literatura i sztuka.

Sezon teatralny w Poznaniu. Na rozpoczęcie sezonu w Poznaniu wybrał p. Żelazowski „Sermatyzm“ Zabłockiego. Tym samym rozpoczął przed dwoma laty sezon we Lwowie.

Drugą z rzędu sztuką ma być „Zasadzka“ Kistermaeckersa, znana również Lwowowi z ubiegłego sezonu. „Zasadzkę“ reżyseruje p. Robert Böhlke. Oby tylko recenzenci poznańscy nie zechcieli atakować nowego dyrektora, że repertuar swój uzależnia zbytnio od lwowskiego.

Odnalezienie nieznanych listów Dickensa. Jak donoszą pisma angielskie, odnaleziono niedawno cenny zbiór dotąd nieznanych listów i manuskryptów Dickensa. Zbiór ten rzuca nowe światło na życie i twórczość wielkiego pisarza, dlatego też stery literackie z wielką ciekawością oczekują na ogłoszenie go drukiem.

„Sztuka polska“

W łączności z wystawą wenecką ukazał się nakładem Ministerstwa Sztuki i Kultury katalog pod tytułem „Sztuka Polska“ zarys rozwoju polskiego malarstwa i rzeźby, ułożony przez dr. Władysława Kozińskiego. Katalog ten wytwornie wydany z kartą tytułową według rysunku Wł. Skoczylasa i z winitami Cz. Młodziejowskiego ozdobiony jest licznymi reprodukcjami pierwszorzędnych malarzy i rzeźbiarzy polskich.

Cały nakład przeznaczony dla zagranicy (Włoch) celem zapoznania jej z polską twórczością plastyczną, został wyłany na ręce generalnego delegata Wystawy Weneckiej do Wenecji i do Rzymu.

Informacji w sprawie nabycia nielicznych pozostałych egzemplarzy udziela Sekretariat Ministerstwa Sztuki i Kultury.

Referent Statystyczno-prasowy.

Dział ekonomiczny.

× **Ściąganie ziemiołódów.** Wobec działań wojennych ministerstwo aprowizacji upoważniło niektórych wojewodów do przesunięcia terminów dostaw kontyngensu w myśl artykułu 3 ustawy względnie usalenia jednego terminu dostawy dwóch lub wszystkich rat kontyngensu. Po upływie terminu polecono przystąpić niezwłocznie do ściągania ziemiołódów.

× **Środki dla sfinansowania reformy rolnej.** Ustawą z dnia 16 lipca 1920 r. przeznacza się do dyspozycji Głównego Urzędu Ziemskiego pół miljarde marek w gotówce celem przeprowadzenia ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Fundusz ten ma być administrowany przez mający powstać Polski Państwowy Bank Rolny. Za ziemię, wykupowaną dla parcelacji Główny Urząd Ziemski będzie wydawał tymczasowe pokwitowania opiewające na należną sumę. Od sumy tej pobierać będzie właściciel 4 proc. Tymczasowe pokwitowania mają być w przeciągu dwóch lat zamienione na 4 proc. państwową rentę ziemską. Tymczasowe pokwitowania wydawać będzie Główny Urząd Ziemski również wszelkim wierzycielom hipotecznym oraz innym wierzycielom wykupowanego majątku.

× **Niemieckie towarzystwo dla handlu ze wschodem.** Zawiązało się w lipcu w Berlinie celem przyszłego eksportu niemieckiego w Rosji.

Kursa giełdy krakowskiej.

Kurs szacunkowy z 26 sierpnia 1920 noc.

	Papiery lekcyjne.		
	Otario- wano	Waluta markowa Żądano	Transakcje
4 1/2% pożyczka kraj. z r. 1909	74	76	—
4% pożyczka kraj. szkolna z roku 1908	76	78	—

4 1/2% pożyczka kraj. z r. 1913	78	80	—
4 1/2% pożyczka kraj. z r. 1914	80	82	—
4% pożyczka m. Krakowa z roku 1909	78	76	—
4% pożyczka m. Lwowa	72	74	—
4 1/2% oblig. Banku kraj.	79	81	95
4% „ „ „	74	75	92
4% „ „ „	71	73	—
4 1/2% listy zast. Banku kraj.	94	96	—
4% „ „ „	91	93	—
4 1/2% listy zast. Banku hip.	81	83	—
4 listy 60-letnie Banku hip.	86	88	—
4 1/2% listy Banku gal. dla handlu i przemysłu	88	90	—
4 1/2% listy zast. ziemskiego Banku kredytowego	82	84	—
4 1/2% listy gal. Towarzystwa kredytowego ziem.	87	89	—
4% listy gal. Towarzystwa kredytowego ziem.	83	—	87

Akcje bankowe.

Polski Bank Przemysłowy	400	450	—
Bank hipoceczny	550	580	—
Bank Małopolski	550	590	—
Ziemski Bank kredytowy	380	410	—
Powszechny Bank kredyt. powszechnego T. A.	200	—	—
Polskie Tow. handlowe	335	435	410—425
Handlowa Ska akc. Impex.	200	240	230—220
Zieleniewski	1350	450	1450—1400
Górka, Fabryka cementu	1300	1400	—
Siersza, Zakłady górnicze	1300	1400	—
T. P. G.	2900	3300	—
Polska nafta	1400	1550	1450—1510
Lemiesz fabr. maszyn roln.	1550	1650	—

Waluty i dewizy nie notowane.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń. 26. sierpnia. (PAT). Giełda.

Renta majowa 89.5, Austr. renta koronowa 88.5, Renta lutowa 90.25, Węgierska renta koronowa 105.25, Losy tureckie 2148, Anglobank 732, Bankverein 783, Bodencreditanstalt 1175, Creditanstalt 925, Bank depozytowy 745, Länderbank 115, Unionbank 820, Złmowska banka 1665, Kolej północna 13450, Kolej południowa 920, Alpy 3750, Berg und Huerten 9100, Krupp 1505, Prager Eisen 600, kima 395, Skoda 2380, Zieleniewski 1250, Fanto 19.800, Galicyjskie Karnaty 11950, Galicja 22.200, Schodnica 13050, Austr. koleje 3730, Węgierskie koleje —, Poldihütte 26.5, Apollo 4150, Merkur 839, Priority kol. połudn. 1120, Węgierski Zakł. kredytowy —, Bank obrotowy —, Kolej Lwów-Czerniowce 2300

Wiedeń. (PAT). Kursy austr. C. n. r. li. deviz z 26 sierpnia.

Amsterdam 7600 (—), Berlin 521 (—), Zurych 3850 (—00—), Chrystjanja 3525 (—), Kopenhaga 3435 (—), Sztokholm 4900 (—), Marki w banknotach 318.5 (—), Lei — (—), Lewy 375 (—), Banknoty szwajcarskie 38.25 (—), Banknoty francuskie 1785 (—), Liry 1130 (—), Noty angielskie 820 (—), Dolary 235 (—), Ruble carskie 280 (—), Noty włoskie — (—).

Kursy w wolnym obrocie z 26 sierpnia.

Budapeszt. Noty stempowane 100—110.
Warszawa — Krakow w markach polskich 99—111—
Praga 412.5—437.5 (—), Czeskie po 5000 kor. — (—), czeskie mniejsze — (—), nowe noty dynarowe 975—1025—, Zagrzeb 218—238.

Zurych (PAT). Giełda z 23 sierpnia.

Berlin 12.65 (—), Wiedeń 0.00 (0—), Praga 10.70 (0—), Holandia 193 (—), Nowy Jork 603 (—), Londyn 21.77 (—), Paryż 42.09 (—), Medjołan 28.05 Bruksela 45.05 (—), Kopenhaga 88 (—), Sztokholm 122 (—), Chrystjanja 88 (—), Madryt 91 (—), Buenos Ayres 225 (—), Korony austriackie stempowane 2.75 (0—), Warszawa 0 (0—), Zagrzeb 5.08 (0—), Budapeszt 2.70 (—), Belgrad 25 (—).

Zurych. Giełda. Początkowe kursy. Berlin 12.5, Nowy Jork 606, Medjołan 28.6, Praga 10.3, Zagrzeb 6, Budapeszt 2.65, Wiedeń 2.8.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pisemem 2 Mk. — Nadesłane nekrologia za wiersz drobnym pisemem lub jego miejsce 5 Mk.

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 10 Mk. za wiersz, po kronice 7 Mk., na pierwszej stronie 20 Mk. — Drobne ogłoszenia 50 fenigów za wiersz. — Ogłoszenia zamieszczone o 100% droższe. Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.

KUPNO i SPRZEDAŻ.

Aniaki wszelkie meble i inne przedmioty kupuję za gotówkę, płacę najlepiej. Jaroszewski, handel starożytności Lwów Romanowicza 9. 4077

Kupię szafkę i stół kuchenny. Zgłoszenia do Administr. Słowa pod „Stół“. 4082

Kupię stół i krzesła w dobrym stanie. Zgłoszenia w Administracji Słowa pod „krzesła“. 4081

Kupię lub wdzierżawię realność pod Lwowem dom mieszkalny, budynki gospodarcze i kilka morgów pola. Zgłoszenia Krasiańskiego 24. 4089

MIESZKANIA i SKLEPY.

Urzednik kolejowy kawaler poszukuje pokoju umeblowanego w małym otoczeniu w pobliżu Techniki, światła elektryczne, łazienka. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Otoczenie“. 4072

Sala o 7 oknach na II p. zaraz do wynajęcia. Zimorowicza 15. 4057

Lokalu biurowego 3—5 pokoi w parterze lub na I. piętrze w okolicy pl. Maryackiego, ul. Legionów, Hetmańskiej poszukuje poważna firma. Pośrednictwo będzie sownie wynagrodzone. Zgłoszenia pod „W.“ do Administracji. 4091

NAUKA i WYCHOWANIE.

Szkoła Jordanowska

Listopada 52.

rozpoczyna naukę 3 września b. r. Wpisy codziennie od 4—6 wiecz. 4065

ROZNE DONIESIENIA.

Kapelusze jedwabne, oksamitne filcowe przerabia modnie i tanio M. Topolnicka Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 3988

Szmaty do czyszczenia maszyn w większych zakładach zakupi Zakład drukarski „Słowo Polskiego“. 3852

WOLNE POSADY.

Kilku roznosicieli

znajdzie stałe zajęcie. 3794

ZAGINIENI.

Stefania Dowmanowicz z córką i synem poszukuje męża za Jana i syna Aleksandra polmanego przez bolszewików koło Bóbrki — również prosi o wiadomość o rodzinie Stańczewskich i Kaczanowskich zabranych do niewoli przez bolszewików — Lwów, Zagrzeb do hr. Potockiego ul. Kopernika. 4076